

Wspomnienie o adw. Ruth Buczyńskiej

Pod koniec lata tego roku zmarła krakowska adwokat - adw. Janina Ruth Buczyńska.
Swoim wspomnieniem o Niej podzielił się adw. Stanisław J. Jaźwiecki.

Adwokat Ruth Buczyńska

1926 - 2012

„Niezwykły Człowiek obdarzony wewnętrznym światłem”

„Pierwsza Dama Adwokatury”

„Miała wdzięk i przenikliwy umysł”

„Człowiek wielkiego serca i mądrości”

„Zacna i ceniona”

„Skromna i życzliwa”

„Wybitna adwokatka, oddana ludzkim sprawom”

„Powszechnie lubiana Koleżanka”

„Mocno związana z Krakowem i tamtejszym środowiskiem artystycznym”

Te wszystkie bardzo przychylne i jakże prawdziwe określenia Pani Mecenasa Ruth Buczyńskiej mogą być wypowiedziane dzisiaj tylko w czasie przeszłym. Ci którzy ich użyli w nekrologach i wspomnieniach o zmarłej w dniu 30 sierpnia 2012 roku, a także bardzo wielu tych, którzy wyrazili je tylko w rozmowach lub we własnej zadumie w chwili, kiedy dowiedzieli się że Pani Mecenasa nie żyje, mogą się uważać za szczęśliwych, jeżeli przyszło im się zetknąć z tą niezwykłą Osobą.

Cechowała Ją bowiem wybitna życzliwość wobec napotkanych ludzi. Dla każdego miała dobre słowo i obdzielała tą życzliwością całe swe otoczenie. W napotkanych ludziach chciała dostrzegać same ich zalety. Spotykała się nawet z zarzutem niektórych, że nadto pobiła tym, których ocena postępowania powinna wypaść surowo. Mało kto, jak Ona, która doznała różnych i okrutnych krzywd od świata, miałaby prawo do takiej surowej postawy. Ale było by to przeciwko Jej naturze.

Każdy musiał zauważyć Jej umiejętność wydobywania jako zasługujących na podkreślenie tych cech w drugim człowieku, których zauważenie w inteligentnym, pochodzącym od Niej, komplemente miało sprawić przyjemność Jej rozmówcy. Przyjaciółka Mecenasa Ruth Buczyńskiej podkreślała, że kiedy w kimś widziano brudnego, obdartego, koślawego osobnika - Ona zauważała na przykład, że ma ładne oczy.

Jest zrozumiałe, że taka Jej osobowość predestynowała Ją do wykonywania zawodu adwokata - obrońcy. Wykonywała ten zawód z nie zawsze dostrzeganą przez innych rzetelnością. Była

przygotowana do każdego wystąpienia, charakteryzującego się precyzją wywodu prawnego, a na końcu pozostawała jakby ze zdziwieniem, dlaczego sąd nie udziela potrzebnego przecież zrozumienia i właściwej oceny dla ludzkich poczynań bronionego przez nią podsądnego. W adwokaturze była znana i ceniona jako wykładowca na szkoleniach aplikantów, jako członek komisji egzaminacyjnych i komisji konkursów krasomówczych, a także jako wychowawca szeregu pokoleń aplikantów adwokackich. Przede wszystkim występowała jako obrońca w procesach karnych, między innymi działaczy opozycji.

W aktach personalnych Pani Mecenas spotyka się szereg podziękowań za twórczy jej udział w działalności samorządowej. Ilu z nas pamięta organizowane przez dziekana Mariana Anczyka spotkania z przedstawicielami Izby Adwokackiej w Wersalu, w których żywy udział – także organizacyjny – brała Pani Mecenas Ruth Buczyńska. To musiało być zauważone, a przyznanie jej przez samorząd adwokacki odznaki „Adwokatura Zasłużonym” stało się tego widomym wyrazem.

Ładna i pełna uroku, z racji swych cech potrafiła skupiać wokół siebie wybitnych twórców, artystów, naukowców, ludzi kultury i sztuki. Działo się tak od dawna, kiedy to mieszkanie Państwa Buczyńskich stało się ważnym salonem w Krakowie. Nawiązane kontakty z artystami „Piwnicy pod Baranami” (którą wspomagała także swą pomocą prawną), dawały satysfakcję obcowania z krakowskim światem kultury. „Piwniczenie” wyrażali swą wdzięczność i przyjaźń dekorując świecidełkami corocznie, z okazji jej urodzin, rosnące pod oknami jej mieszkania drzewo. Bywali u Państwa Buczyńskich przy ul. Pawlikowskiego nie tylko jacy koneserzy sztuki, naukowcy, twórcy literatury, uczestnicy ważnych wydarzeń, zwłaszcza artystycznych, wśród których można było czuć się wyjątkowo. Jeśli ktoś na pierwsze miejsce jej zalet wyniósł mądrość i wnikliwość, to miał ku temu pełną podstawę. Nic więc dziwnego, że w dawniejszych krakowskich numerach „Przekroju”, redagowanych przez Mariana Eilego można było przeczytać – obok „Myśli nieuczesanych” Stanisława Jerzego Leca – także cenne, dowcipne i głębokie myśli Ruth Buczyńskiej. Nie raz byliśmy świadkami wysoce mądrych uwag na temat postmodernizmu czy innych współczesnych kierunków filozoficznych, na przykład przy okazji wykładu ks. prof. dra Józefa Życińskiego w Klubie Adwokackim. Nazwiska i poglądy przedstawicieli różnych dziedzin nauki i kultury znała nie tylko z lektury, ale częstokroć – jak wspomniano – dzięki osobistym z nimi kontaktom.

Mecenas Ruth Buczyńska zaznaczyła się również przy współpracy ze środowiskiem związanym z Fundacją Judaica - Centrum Kultury Żydowskiej oraz jako współzałożycielka Komitetu Opieki Nad Zabytkami Kultury Żydowskiej. Jej zainteresowania tą dziedziną były oczywiście zrozumiałe.

Każdy kto spotyka się z tak wyjątkową osobowością musi zapytać, jakie warunki ukształtowały kogoś tak niezwykłego? Ruth Buczyńska urodziła się na Kresach Wschodnich jako córka Anny i Emila Erheimów, w Podwołczyskach. Znajdują się one w byłym powiecie skałackim, w województwie tarnopolskim. Jej ojciec był inżynierem architektem, zaś matka asystentką farmacji i ten fakt pasuje ich dziecko jako urodzone w rodzinie inteligentnej. Inżynier Adolf Koppel w swej rekomendacji do zawodu adwokackiego podał, że znał ją z czasów przedwojennych, jako zawsze ponad swój wiek dojrzałą i poważną oraz odznaczającą się wybitnymi zdolnościami w nauce. Także i on zauważał, że jest bardzo taktowna i posiada rzadko spotykany dobry charakter, a w postępowaniu z ludźmi – bez różnicy na stosunek do nich – wysoce etyczna. Los wojenny obszedł się z nią okrutnie jak i z innymi członkami Narodu Żydowskiego. W czasie okupacji przebywała wraz z rodzicami w getcie w Tarnopolu, następnie w obozie w Czystylowie obok Tarnopola. W dniu 2 lipca 1943 r. zginął jej ojciec, zaś ona uratowała się dzięki wielomiesięcznemu ukrywaniu się przed Niemcami w bunkrze. Po zajęciu Tarnopola przez wojska radzieckie, w kwietniu 1944 r. wyjechała do Zbaraża, a stamtąd do Czortkowa. W ramach repatriacji znalazła się najpierw w Rzeszowie, a ostatecznie w Krakowie. Tu zakończyła swą edukację studiami na Wydziale Prawa UJ i po uzyskaniu magisterium została wpisana na listę aplikantów adwokackich, a następnie adwokatów. Przez ponad pół wieku służyła wszystkim swą wiedzą, profesjonalizmem i cechami, które na początku tego wspomnienia zostały przytoczone. Angażowała się zawsze po stronie biednych i skrzywdzonych, wydobywając na ich obronę dobro, które chciała widzieć w każdym człowieku. I taką ją zapamiętamy.

